Nr. 150. Czwartek, 3 Lipca 1913 r. Rok II.

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanemi dla prenumeratorów. ::

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.

Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 10 wyrazów.

:: Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570
Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji—Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji—Przejazd 1.

Filje kantoru: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk olportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego. Zamkowa 23.
Konstantynów J Schöler.

PARK MIEJSKI
Wejście od ul. Dzielnej.
Dojazd tramwajami № 2 i 7.

Bilety ulgowe dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej"
na koncerty W. S. O. pod dyrekcją p. A. Sielskiego

Ważne na poniedziałki wtorki środy
humor w muzyce — wieczory operowe — wieczory operetkowe

Do nabycia tylko w Administracji „Gazety Łódzkiej", ul. Przejazd Nr. 1.

Cena: 10 kop. zamiast 20 kop. — Cena: 10 kop. zamiast 20 kop.

Dr. B. Rejt, Średnia 5.
Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i kosmetyka lekarska.
Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606" i 914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów), oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje w czasie letnich miesięcy tylko od 4 do 8 pp. w niedziele od 10—2.
1032

K. Arkuszewski i S-ka, w Lublinie
dawniej fabryka maszyn
„J. Arkuszewski" w Łodzi
zawiadamia niniejszym, iż kierownictwo Oddziału Łódzkiego dla rajonu Łódzkiego i gub. Kaliskiej, powierzone zostało pp.
Karolowi Macnerowi i Gabrjelowi Kowalskiemu inżynierowi.
Biuro Oddziału znajdować się będzie w Łodzi, ul. Mikołajewska № 87, tel. 40.
Jedyna specjalność: ogrzewanie centralne, przewietrzanie, wodociągi, kanalizacja i sanitarne urządzenia. 1076-2-1

Serbowie a chorwaci.

—:—

Wypadki bałkańskie zwróciły uwagę świata na słowian południowych. Z tych zaś liczebnie pierwsze miejsce zajmuje plemie serbskie. (Wogóle serbowie zajmują pod względem liczebnym trzecie miejsce w świecie słowiańskim — po rosjanach i polakach). Serbowie zaś rozpadają się na dwie gałęzie, różniące się od siebie tylko religią, język bowiem, z małemi zmianami mają ten sam.

Wychodząca w Splicie gazeta „Sloboda" podaje następujące zestawienie charakterystyk chorwatów i serbów.

Serbowie są bardziej nacjonalistyczni, narodowo zamknięci w sobie. Świadomość narodowa jest wśród nich daleko silniejsza, niż u innych ludów. Każdy chłop serbski wie, że jest serbem i zna program narodowy: odwet na turkach za Kosowe Pole i wskrzeszenie dawnego państwa cara Duszana.

Serbowie odznaczają się ślepą wiarą w przyszłość swoją, nadzwyczajnem poczuciem swej odrębności i cenieniem jej ponad wszystko. Utrzymali też w czystości krew swoją, zachowali ją bez domieszek obcych. Odbija się to w pieśniach ludowych, zupełnie oryginalnych dotychczas. Pozbawieni wolności politycznej przez wieki całe, potrafili jednak bronić swej odrębności, języka, obyczaju, kultury, cerkwi.

Im silniej jednak podkreślali to wszystko, co ich różniło od obcych, tem bardziej utrudniali asymilacje obcych żywiołów, które się śród nich znalazły.

I sami uchodzili w oczach cudzoziemca za coś tak odrębnego, że nawet wyobrazić sobie było i jest trudno, by mógł się zserbić grek, albańczyk, węgier, niemiec, lub bułgar. Serbowie nie znają zupełnie siły asymilacyjnej i, co gorsze, oporności wobec zalewających ich żywiołów sąsiednich.

Dawne miasta serbskie, jak Skodar, Prizren, Deber, Prilep, Skoplje, Zowler, Nowy Sad są dziś po większej części albańskie, bułgarskie, węgierskie. W Skodarze, dawnej stolicy serbskiej, znajdzie się dziś zaledwie tysiąc serbów, a i to są przybysze przygodni, żywioł napływowy.

Chorwaci o wiele mniej są nacjonalistyczni. Religia katolicka połączyła ich rozmaitemi więzami z międzynarodowem życiem świata katolickiego.

W przeciągu wieku nie wzmacniali swej odrębności. Szlachta, mówiąca po łacinie, potem się zmadziaryzowała. Mieszczaństwo z pochodzenia, języka, obyczaju i ubioru jest niemieckie. Lud wiejski trochę zapomniał starodawnych pieśni i baśni, trochę je poprzekręcał; zarzucił też dawny własny strój ludowy, a przyjął włoski.

Teraz już wieśniacy na wybrzeżu dalmackiem tańczą walca, a narodowe „koło" utrzymało się tylko w zagórzu dalmackiem. Język dawny serbski, chorwaci skazili tak, że serbowi trudno czytać dzienniki chorwackie bez słownika wyrażeń obcego pochodzenia, tak język chorwatów przesiąknięty jest obcemi wyrazami.

Ale za to żywioły obce łatwo się w Chorwacji asymilują.

Niemiec Strossmajer w Serbji byłby się zserbił, jak się schorwacił w Chorwacji ojciec najznakomitszego patrjoty chorwackiego. Wśród chorwatów znajduje się tysiące szwarców, majerów, bauerów itd. Pomimo napływu ludności niemieckiej, chorwaci miasta swe utrzymali dla swej narodowości i dziś Zagrzeb jest bardziej chorwacki, niż Nowy Sad—serbski.

Rumunja przeciwko Bułgarji.

—:—

Jak dalece Rumunji zależy na ukróceniu pretensji bułgarskich i na zapobieżeniu wojnie, wynika z informacji podanej przez „Neue Fr. Presse" z Bukaresztu, iż Rumunja nawet za cenę nowych ustępstw terytorjalnych bułgarskich nie zachowa neutralności. Rumunja jest przekonaną, że Wielka Bułgarja, która osiągnęłaby na Bałkanie hegemonję, tworzyłaby pewne i stałe niebezpieczeństwo dla Rumunji. Dlatego Rumunja musi stanowczo takiej hegemonji przeszkodzić.

Dzienniki „Zeit" i „Arbeiter Zeitung" stwierdzają, że dyplomacja austro-węgierska poniosła skutkiem wystąpienia Rumunji wielką klęskę. A mianowicie hr. Berchtold w walce przeciwko Serbji zaczął do tego stopnia popierać Bułgarję, że nadwerężył skutkiem tego usprawiedliwione interesy Rumunji. Rumunja, która do tej pory była wiernym trabantem Austro-Węgier i właściwie nie prowadziła samodzielnej polityki zagranicznej, przekonała się, że jej przyszłości zagraża wielkie niebezpieczeństwo, gdyby i nadal szła za dyktandem dyplomacji austro-węgierskiej. Ta dyplomacja okazała się zupełnie nieudolną. Dlatego rumuńscy mężowie stanu zerwali z uległością wobec Wiednia i postanowili prowadzić politykę samodzielną, odpowiadającą lepiej interesom Rumunji, aniżeli polityka dotychczasowa. Nawet „Reichspost" przyznaje, że Rumunja musiała się zrazić do monarchji habsburskiej, ponieważ madziarzy, prowadząc politykę niesłychanie zaślepioną i egoistyczną, prześladują rumunów zamieszkałych na Węgrzech i skutkiem tego zrażają Rumunję do całej monarchji habsburskiej.

Oświadczenie Rumunji, że zerwie neutralność na wypadek wojny, nastąpiło niewątpliwie z wiedzą Rosji. Rumunja nie mogłaby złożyć takiego oświadczenia, nie poinformowawszy się poprzednio dokładnie, czy Rosja zachowa się spokojnie na wypadek uruchomienia armji rumuńskiej i wysłania jej w pole przeciwko Bułgarji.

Polityczne sfery angielskie uważają za nieprawdopodobne, aby Rumunja zdecydowała się na wystąpienie czynne przed urzędowem ogłoszeniem wojny bułgarsko-serbskiej.

Sprawozdanie Tow. doraźnej pom. lek. „Pogotowia Ratunkowego" za rok 1912.

II.

Samochód o sile 32 koni, przystosowany do potrzeb Pogotowia, stanowi dar p. Dawida Templa, jako wyraz „uznania niespożytych zasług Pogotowia Ratunkowego, położonych dla mieszkańców naszego miasta bez różnicy narodowości i wyznania".

Samochód nadszedł dnia 29 września. W następnym miesiącu w ciągu dwóch tygodni wysyłany był do 55 wypadków i próba ta przekonała, że przy obecnym stanie bruków w Łodzi i wobec nieprawidłowości ruchu ulicznego Pogotowie nie może korzystać z samochodu dla codziennych swoich zadań. Nie pozwalają na to także szczupłe środki materjalne, jakie udaje się uzyskać dla naszej instytucji w ciągu roku, albowiem przy pojedyńczej karetce samochodowej, wymagającej częstych i kosztownych reperacji, nie można zmniejszyć wydatków na dotychczasową siłę pociągową i należałoby o 3,000 rubli przeszło więcej wydawać rocznie.

Rozpatrując pozycje przychodu, wyłączyliśmy zapomogę z kasy miejskiej. Zapomoga ta, wyznaczona jeszcze w r. 1900 w sumie 1.800 rubli rocznie, nie uległa dotychczas zmianie, mimo starań o jej powiększenie. Od tego czasu zwiększyła się rozległość miasta i wzrosła znacznie liczba ludności, wzmogła się działalność Pogotowia i wzrosły potrzeby instytucji: w roku 1900 było wezwań 2,659, udzielono pomocy 2,337 poszkodowanym i wydatkowano 11,992 ruble; w roku 1912 zaś było wezwań 4,526, udzielono pomocy 4,004 poszwankowanym i wydatkowano 22,231 rubli. Dlatego ku końcowi roku sprawozdawczego Zarząd ponowił starania o uzyskanie powiększenia zapomogi pomienionej do 4,000 rubli rocznie. Oby z lepszym, niż dotąd, skutkiem!

Wysokość zapomogi, wyznaczonej przez magistrat dla Pogotowia powinna przecież być ustosunkowana do potrzeb i działalności instytucji; jak zaś upośledzone pod tym względem jest nasze Pogotowie wykażą następujące cyfry. W roku 1912 Pogotowie w Warszawie wydatkowało 58,767 rubli, otrzymało zaś z kasy miejskiej 8,000 rubli, więc $13^1/_2$%, w Kijowie 27,727 rubli, otrzymało zaś 7,000 rubli, więc $25^1/_4$%; w Łodzi 22,231 rubli, otrzymało zaś 1,800 rubli, więc tylko 8%. Następnie nasza instytucja obarczona jest większą, niż inne, pracą, gdyż wykazuje największy stosunek procentowy liczby wypadków wyjazdowych do ogólnej liczby wezwań, a wypadek wyjazdowy znacznie więcej angażuje Pogotowie, niż ambulatoryjny (zgłoszenie się na stację ratunkową).

W roku 1912 Pogotowie w Warszawie zanotowało 14,747 wezwań, wysłało karetki 7,456 razy (46.40%) i udzieliło pomocy na stacji 5,613 (35%) poszwankowanych; w Kijowie — 8,744 — 2,890 (33%) i 5,854 (67%); w Odesie — 5,031 — 2,952 (56.75%) i 2,079 (41,32%), w Łodzi zaś— 4,526, wezwań wysłało karetki 3,666 (81%) razy i udzieliło pomocy na stacji tylko 649 (14,34%) poszkodowanym.

W miastach wymienionych wzrasta z roku na rok liczba wypadków ambulatoryjnych kosztem wyjazdowych, w Łodzi odwrotnie — i w roku sprawozdawczym zgłosiło się na stację ratunkową o 82 poszkodowanych mniej. Zależy to od tego, że w naszym mieście często wzywają Pogotowie do lekkich wypadków; przynosi to szkodę instytucji, niepotrzebnie bowiem zużywa się jej tabor, przynosi uszczerbek bliźnim w nieszczęściu, pozbawia karetkę możności pośpieszenia w danym czasie do rzeczywiście ciężkiego wypadku. Osoby pojmujące to i życzliwe skutecznie przyczynić się mogą do wykorzenienia złego. Dla ich wiadomości zaznaczamy tu, że na stację ratunkową skierowane być mogą wszystkie osoby: 1) u których następstwem świeżego uszkodzenia są jedynie stłuczenia, podrapania i obtarcia skóry, oderwanie paznogci maszynami i t. p. lekkie uszkodzenia; 2) z ciałami obcemi świeżo utkwionemi w skórze, lub w częściach miękkich ciała (igły, drzazgi i t. p.) i 3) które nagle zasłabły, lecz nie utraciły przytomności i nie wystąpiły u nich następujące objawy: krwotok, drgawki, gwałtowne wymioty, nadzwyczajna duszność, silna kolka, lub raptowny upadek sił.

(d. c. n.)

Z pism polskich.

Duma o hetmanie.

Postęp polski zdobył nową placówkę, a jest nią nowy dziennik „Goniec Zagłębia", wychodzący od dni dziewięciu w Sosnowcu pod kierunkiem p. Leona Rygiera, znanego poety, literata i pedagoga. W ostatnim numerze „Gaz." znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł wstępny, stanowiący głęboką satyryczną krytykę Koła Polskiego, którem rządzi chaos... i buława hetmańska Romana Dmowskiego. Zamieszczamy tę smutną „Dumę" o hetmanie" w całości.

Stefan Żeromski pod sugestją epoki napisał dumę o hetmanie. Słyszał, że naród nasz ginie przez tradycję wolności szlacheckiej, którą zwano kiedyś „złotą wolnością". Słyszał—powiadam—bo mam wrażenie, że sam nie przeżył tego zagadnienia!— on, największy warchoł współczesny — on, który ośmielił się napisać „Dzieje grzechu".

Duma o hetmanie!

Och—ileż razy cała Polska przeżywała tę dumę. Gdy każda akcja społeczna rozbija się u nas o brak buławy hetmańskiej, gdy wszystko, co jest poczęte z myśli w dal godzącej, tłucze się o mur zakrzepłej w dogmatyźmie tradycji, gdy Wyspiański głosem rozpaczy woła, że naród nasz pleśnieje zejściem w groby przeszłości — któż z nas nie marzył o hetmanie!

O hetmanie z nowem obliczem, z oczyma w przyszłość utkwionemi.

Zjawił się ten hetman! Zjawił się—Roman Dmowski. Bo on jest dzisiaj naszym hetmanem. On prowadzi naród ku swoim celom ukochanym. I naród cały słucha swego hetmana—Romana Dmowskiego.

Kadeci odmówili nam przyjaźni. Grono profesorów moskiewskich w swoim organie stwierdza fakt, że Koło Polskie a naród polski to nie jest jedno i to samo.

Och—jakbym pragnął im przyklasnąć. Ale nie mogę...!

Hetmanem Koła Polskiego i narodu polskiego jest dzisiaj Roman Dmowski.

Marzenie o hetmanie Żeromskiego ziściło się w życiu mamy hetmana.

Widzę oczy smutne człowieka, co napisał „Ludzi bezdomnych". Oczy głębokie męką nieukojoną. Judymowe dzieje patrzą z tych oczu. Rozłuckiego tragedja okrutna. A przecież — mamy hetmana. Hetmanem tym jest—Roman Dmowski,

Czy pamiętacie czytelnicy, jak Judym uległ „szewckiej pasji?" Jak uderzeniem pięści zepchnął Krzywosąda w staw cuchnący?

Czemuż uczyniliście Krzywosąda swoim hetmanem?...

— Jakto?... Roman Dmowski? Przecież posłem do Dumy, nie jest Jagiełło. Dmowski przegrał..,

Dmowski jest posłem do Dumy, nie Jagiełło—odpowiadam na to. Duch Dmowskiego unosi się nad chaosem—Koła Polskiego. On inspiruje reprezentacji polskiej jej zwrot ku prawicy. On napełnia rozkoszą serce Puryszkiewicza.

I cały naród idzie za nim.

Tak wygląda we współczesnej rzeczywistości duma o hetmanie największego warchoła polskiego.

Leon Rygier.

O sanatorjum w Milanówku.

Na początku b. roku pojawiła się w pismach wiadomość, że grono zamożniejszych lekarzy w Warszawie, w porozumieniu się z pewnym kapitalistą zamierza otworzyć w Milanówku pod Warszawą rodzaj sanatorjum dla młodzieży szkolnej kosztem dużego kapitału nakładowego, i że na początek ma być otworzone takie sanatorjum na próbę w willi Bożenka.

Ta wiadomość wywarła nadspodziewanie przykre wrażenie na właścicielach dworków i nawet pustych jeszcze placów w Milanówku, którzy się oburzyli na owych przedsiębiorczych lekarzy za to, że im chcą otworzyć „szpital" w centrum letniska i zanieczyścić powietrze.

Bardzo źle i błędnie zrozumieli panowie obywatele Milanówka dobre chęci pomysłowych lekarzy, bo najpierw zakład ten może być otwarty dopiero po długich debatach i studjach planu i po zupełnem wykończeniu i uruchomieniu 4-go mostu na Wiśle, a następnie sanatorjum dla uczącej się młodzieży, to nie szpital i nie lecznica dla chorych, lecz internat, czyli pensjonat dla zdrowej młodzieży szkolnej, potrzebującej dużo ruchu i swobody na świeżem powietrzu dla podtrzymania jej zdrowia i sił żywotnych, dopóki nie będą otworzone zakłady naukowe średnie poza murami Warszawy, t. j. w Milanówku i w innych miejscowościach podmiejskich. A gdy lekarze dowiedzą się o niechętnem powitaniu ich zamiaru, to go mogą jeszcze cofnąć.

Okazuje się, iż obecnie pierwszy lepszy chłop z najdalszego zakątka kraju pojmuje lepiej obowiązki swoje względem młodzieży, bo się stara o jej oświatę i zdrowie.

Od tego nieszczęścia mogą ich przecież wyręczyć jeszcze inne miejscowości podmiejskie, które z otwartemi rękami przyjmą i protegować będą u siebie pensjonat młodzieży szkolnej, a jeszcze bardziej sam zakład naukowy średni, jeżeli tylko lekarze i pedagodzy zechcą ten zamiar zamienić w czyn.

Że zaś podobne pensjonaty (internaty) dla młodzieży szkolnej, a jeszcze bardziej średnie zakłady naukowe w okolicach podmiejskich są bardzo pożądane i potrzebne, o tem nie może być 2 zdań.

P. R.

Tow. ogrodnicze warszawskie sekcja ogrodnicza przy Tow. kursów naukowych.

Gruntowne wykształcenie zawodowe w dziedzinie ogrodnictwa stało się potrzebą naglącą dla rozwoju tej naszej gałęzi wytwórczości krajowej. Brak ludzi odpowiednio przygotowanych do roli kierowniczej, daje się odczuć na każdym kroku. Stojąc na straży ogrodnictwa krajowego Towarzystwo ogrodnicze warszawskie zwróciło się do zarządu Towarzystwa kursów naukowych z przedstawieniem utworzenia wydziału ogrodniczego i tu spotkało się z życzliwem poparciem swoich usiłowań.

Dzięki współdziałaniu sekcji przyrodniczej, z którą sekcja ogrodnicza ściśle związaną będzie, korzystając z wykładów wspólnych z dziedziny przyrodoznawstwa, sekcja ogrodnicza zawiązała się i z początkiem roku szkolnego 1913—14 rozpoczyna systematyczne wykłady, *których program podaje się* do wiadomości publicznej:

Kurs całkowity trwać będzie lat trzy i jest ułożony w ten sposób, że każdy słuchacz może się zapoznać ze wszystkiemi gałęziami ogrodnictwa współczesnego i pozyskać całokształt wykształcenia zawodowego.

Oprócz tedy licznych kursów teoretycznych na szeroką skalę będą uwzględniane ćwiczenia praktyczne zarówno pracowniane jak gruntowe w tym razie prowadzone na użyczonych przez Towarzystwo ogrodnicze warszawskie na ten cel działkach w majątku Mory.

W pierwszym roku kursów ogrodniczych wykładane będą: wstęp do nauki ogrodnictwa, fizyka, chemja nieorganiczna, organiczna i analityczna z ćwiczeniami; anatomja roślin z ćwiczeniami, organografja i systematyka roślin z ćwiczeniami, określanie roślin, geologja i mineralogja z ćwiczeniami, uprawa roli, miernictwo i niwelacja z ćwiczeniami, rysunki artystyczne i techniczne.

Następne dwa lata studjów obejmą: Fizjologję, anatomję specjalną i geografję roślin, mikrobiologję, gleboznawstwo, naukę o nawozach, meteorologję i klimatologję, naukę o gospodarstwie społecznem, mechanikę ogrodniczą, szkółkarstwo, warzywnictwo, kwiaciarstwo gruntowne, drzewoznawstwo, owady i zwierzęta szkodliwe i pożyteczne, genetykę, patologję roślin, ogrodnictwo szklarniowe, pomologję, nasiennictwo, ogrodnictwo parkowe, estetykę, architekturę, rachunkowość, przetwory owocowe i warzywne, meljoracje ogrodowe, pszczelnictwo, encyklopedję, prawa i rysysunki.

Na słuchaczów kursów ogrodniczych przyjmowane będą osoby obu płci z przygotowaniem w zakresie nie mniej 6 klas szkół średnich. Oczywiście osoby z ukończeniem całkowitego kursu szkoły średniej oraz mogące się przytem wykazać conajmniej z rocznej praktyki ogrodniczej mają pierwszeństwo. Ukończenie kursów pszczelniczo-ogrodniczych w Warszawie uważa się za równoznaczne praktyce rocznej.

Słuchacze zapisujący się na całość wykładów opłacają rb. 150 rocznie. Rok wykładowy rozpocznie się dnia 1-go października.

Bliższych informacji udzielają kancelarja Towarzystwa kursów naukowych Włodzimierska nr. 3 i Towarzystwa ogr. war. Bagatela nr. 3.

Wpisy zaś—tylko kancelarja Tow. kursów naukowych.

Kronika ubezpieczeniowa.

Kasy ubezpieczenia robotników.

)(Piotrkowska komisja gubernialna do spraw ubezpieczenia robotników zalegalizowała kasy chorych przy następujących zakładach fabrycznych: 1) kasa nr. 6, przy fabryce wyrobów wełnianych Tow. akc. Karola Bennicha w Łodzi; 2) kasa nr. 2, przy fabryce S. Jarocińskiego w Łodzi; 3) kasa nr. 1, przy przędzalni wełny domu handlowego K. Schona w Sosnowcu; 4) kasa nr. 4, przy apreturze wełnianej Moryca Piescha w Tomaszowie; 5) kasa nr. 3, przy fabryce wyrobów wełnianych Tow. akc. F. W. Schweikerta w Łodzi; 6) kasa nr. 7, przy fabryce bawełnianej Karola Szteinerta w Łodzi; 7) kasa nr. 10, przy walcowni „Aleksander" w Milowicach; 8) kasa nr. 8, przy odlewni „Wulkan" w Częstochowie; 9) kasa nr. 9, przy niciarni w Łodzi; 10) kasa nr. 5, przy przędzalni Allarta i Sp. w Łodzi; 11) kasa nr. 14, przy fabryce wyrobów półwełnianych Juljusza Heintzla w Łodzi; 12) kasa nr. 11, przy fabryce wyrobów wełnianych Stillera i Bielszowskiego w Łodzi; 13) kasa nr. 16, przy fabryce

---

87)

TH. MANN

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO.

O godzinie pół do piątej opuścił książę ponownie zamek „Eremitage" a mianowicie na swoim dog-carcie, którym sam powoził, zwrócony plecami do lokaja. Było ciepło i Klaus Henryk miał na sobie białe spodnie i dwurzędowy płaszcz. Kłaniając się na wszystkie strony, pojechał książę znowu do miasta a raczej prosto do starego zamku, nie zajechał wszakże przed bramę Albrechta, ale ominąwszy ją wjechał w bramę położoną o dwa dziedzińce dalej gdzie się znajdował znany krzew różany.

Panowała tu cisza kamienna; wieże schodowe ze swojemi ukośnemi oknami i żelaznemi balustradami wznosiły się na rogach gmachów a w blaskach i cieniach przedwieczornej godziny stały różnolite części zamku, po części szare i zwietrzałe, po części o wyglądzie nowym, z wykuszami, otwartemi loggiami, oknami łukowemi, krużgankami i krytemi korytarzami.

W środku dziedzińca wszakże, na klombie otoczonym żelaznemi sztachetkami, stał bogaty krzew różany osypany kwieciem jak mało którego roku.

Klaus Henryk podał lejce służącemu, podszedł do krzewu i przyglądał się ciemnoczerwonym kwiatom. Były one niezwykle piękne — pełne, o aksamitnych płatkach, pięknokształtne — prawdziwe dzieła sztuki przyrody. Niektóre były już zupełnie rozwinięte.

— Proszę mi zawołać Hezekiela — rzekł Klaus Henryk do jednego z wąsatych odźwiernych, który z ręką przy trójgraniastym kapeluszu podszedł do księcia.

Przyszedł Hezekiel, stróż krzewu różanego. Był to siedemdziesięcioletni starzec w ogrodniczym fartuchu z zaczerwienionemi oczami i mocno zgarbiony.

— Czy macie przy sobie nożyce, Hezekielu?—zapytał książę głośno.—Chciałbym sobie uciąć różę.

Hezekiel wydobył ogrodnicze nożyce z głębokiej kieszeni swego fartucha.

— Proszę o tę—wskazał Klaus Henryk—to najładniejsza.

Stary ogrodnik drżącemi rękoma przeciął cienistą gałązkę.

— Popryskam ją waszej królewskiej wysokości — rzekł i starczym krokiem powlókł się w kąt podwórca ku kranowi. Gdy powrócił, na płatkach róży lśniły krople wody jak na piórach ptaków wodnych.

— Dziękuję wam, Hezekielu — rzekł Klaus Henryk biorąc kwiat z ręki starca. —Jak ze zdrowiem? Proszę!

Podał ogrodnikowi pieniądz, usiadł w dog-carcie i położywszy różę obok siebie na siedzeniu udał się z powrotem. Wszyscy zaś co go spotykali mniemali, że powraca on ze Starego Zamku od wielkiego księcia, z którym miał niezawodnie ważną konferencję a teraz jedzie na swój zamek „Eremitage".

Ale książę pojechał przez ogród miejski prosto do „Delphinenortu". Niebo się zachmurzyło, wielkie krople deszczu spadły na liście drzew, w dali huczał grzmot.

Damy siedziały już przy herbacie, gdy Klaus Henryk prowadzony przez brzuchatego butlera pojawił się w salonie ogrodowym. Pan Spoelmann, jak zwykle w czasie ostatnim, nie był obecny. Perceval, który zwinięty w ślimak, spoczywał na dywanie, uderzył kilka razy ogonem o podłogę na powitanie gościa.

Klaus Henryk zamienił uścisk dłoni z córką domu i pocałował hrabinę w rękę, podnosząc ją jednocześnie łagodnie z głębokiego dworskiego ukłonu, którym go zawsze witała.

— Oto i lato—rzekł książę do Immy i podał jej różę. Nigdy jej dotąd nie przyniósł kwiatów.

— Co za rycerskość! — zawołała. — Dziękuję księciu! Jaka piękna!—dodała w szczerym zachwycie, chociaż nie miała zwyczaju chwalić cośkolwiek. Zapatrzyła się w przepiękny kwiat i objęła jego kształtny kielich swemi drobnemi dłońmi. —Nie przypuszczałam, że znajdują się tu takie piękne róże. Skąd pan ją ma?—pytała, pochylając nad nią swoją czarnowłosą główkę.

Jej oczy były pełne przerażenia, gdy głowę podniosła do góry.

— Nie pachnie! — zawołała i wyraz obrzydzenia osiadł na jej ustach.—Ale nie, owszem, pachnie zgnilizną! Cóż mi to książę przynosi?

Duże jej oczy zwrócone ku księciu gorzały przerażeniem i ciekawością.

— Tak, muszę prosić o przebaczenie —rzekł Klaus Henryk—to jest nasz rodzaj róż. Pochodzi ona z krzewu znajdującego się na jednym z podwórców zamkowych. Czy pani o nim nie słyszała? Jest to dziwny krzew. Nasz lud wierzy, że krzew ten zakwitnie kiedyś różami o najpiękniejszej woni.

Zdawało się, że go nie słucha.

Tak, tak jakby kwiat ten nie miał duszy, rzekła, przyglądając się róży.—Ale jest ona doskonale piękną; to jej trzeba przyznać... W każdym razie, mości książę, jest to dziwny kaprys natury. Ale i tak dziękuję panu za pamięć. A że pochodzi ona z zamku pańskich ojców trzeba być dla niej grzeczną.

Wstawiła różę w szklankę z wodą obok swego nakrycia. Służący podał księciu filiżankę i talerz. Podczas podwieczorku rozmawiali o zaczarowanym krzewie różanym a potem o zwykłych rzeczach, o teatrze dworskim, o swoich koniach, o różnych kwestjach publicznych, co do których Imma była innego zdania niż książę i przeczyła w sposób dowcipny i ostry, jak zwykle. Później przyniesiono dla panny Immy dużą paczkę zawiniętą w biały papier, zawierającą pewną ilość książek odesłanych przez introligatora po oprawieniu ich w piękne i trwałe oprawy.

(d. c. n.).

kapeluszy Hermana Schleego w Łodzi; 14) kasa nr. 21, przy fabryce wyrobów wełnianych Franciszka Kindermana w Łodzi; 15) kasa nr. 18, przy fabryce sukna Józefa Rychtera w Łodzi; 16) kasa nr. 12, przy fabryce wyrobów bawełnianych Krusche i Ender w Pabjanicach; 17) kasa nr. 15, przy fabryce wyrobów emaliowanych „Włodowice" pod Myszkowem; 18) kasa nr. 24, przy Tow. zgierskiej manufaktury w Zgierzu. (a)

Kasy chorych w Zgierzu.

)(Na sobotę nadchodzącą w Zgierzu, w zakładach przemysłowych Towarzystwa akcyjnego zgierskiej manufaktury bawełnianej zapowiedziane zostało zebranie ogólne robotników, na którem odczytaną zostanie nowozalegalizowana ustawa kasy chorych i określoną zostanie wysokość składki na rzecz tejże kasy. (c)

Kasy chorych w Warszawie.

)(W pierwszym okresie organizacji kas chorych, w miesiącu kwietniu inspekcja fabryczna warszawska zaleciła rozpoczęcie kroków organizacyjnych w 5 fabrykach warszawskich i 5 podmiejskich, wybierając na pierwszy ogień takie fabryki, w których już kasy chorych istnieją.

W 8 fabrykach wybory przeszły pomyślnie, w 2 zaś, mianowicie w fabryce garbarskiej „Bracia Pfeiffer i Temler" oraz w fabryce garbarskiej „Temler i Szwede" robotnicy zbojkotowali wybory pełnomocników dla omówienia ustawy kas chorych.

Obecnie na żądanie inspekcji fabrycznej, wybory te w obu fabrykach się odbyły, przyczem robotnicy oświadczyli, że poprzednio bojkotowali wybory, nie życzą sobie bowiem wprowadzenia nowego prawa, gdyż zadowoleni są z kas istniejących które uważają za lepsze.

Przy obu tych fabrykach kasy chorych istnieją od lat kilkudziesięciu, jest więc rzeczą znamienną, że już przed laty kilkudziesięciu okazał się możliwym do wprowadzenia w życie typ kasy chorych, lepszy od tego, który w drodze prawodawczej wprowadzany jest obecnie.

Informacje.

Polowanie w lipcu.

Według przepisów dla Królestwa Polskiego, w lipcu wolno polować od dnia 14 na: dziki, łosie-byki, sarny-rogacze oraz koguty głuszczów, cietrzewi i jarząbków.

Żydzi w Towarzystwach akcyjnych.

Do Rady ministrów wniesiono przepisy, dotyczące udziału żydów w towarzystwach akcyjnych.

Nowe przepisy zachowują tryb ustanowiony w praktyce administracyjnej. Żydzi nie mogą stanowić większości towarzystwa, nie mogą być dyrektorami i zarządzać nieruchomością.

Rada ministrów zastrzega sobie przytem prawo ograniczać udział żydów w miejscowościach, gdzie obecność ich jest niepożądana.

Z Cesarstwa.

7 wyroków śmierci.

W Moskwie zakończył się w sądzie wojennym proces siedmiu więźniów z więzienia butyrskiego za bunt i zabójstwo dozorcy. Sąd skazał wszystkich siedmiu oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie. Byli to więźniowie kryminalni, jeden tylko polityczny, polak, Józef Wróblewski.

Gdy w samo południe sąd wszedł na salę z wyrokiem, zapanowała cisza grobowa. Żona Wróblewskiego, blada jak płótno, wpiła się oczami w męża... Padają słowa: „na karę śmierci przez powieszenie"...

— Siedmiu!... — słychać wzruszone szepty.

Nikt nie słucha dalszej części wyroku.

Skazańcy bladzi, lecz spokojni. Wróblewski do drżących nerwowo ust przykłada rękę i przesyła żonie pocałunek. Biedna kobieta wstrzymuje się ostatkiem sił od płaczu, lecz nagle przeszywa salę strasznym krzykiem:

— Mamo! Mamo! Józek!...

Na sali rozlegają się histeryczne okrzyki i płacz kobiet. Obrońca oskarżonych oświadcza w imieniu skazańców, że wnosi skargę kasacyjną.

Wróblewski w ostatniem słowie oświadczył, że uciec chciał istotnie, lecz w zabójstwie udziału nie brał i ręce jego nie są zmazane krwią.

+ **Olbrzymia afera.** Jak donosi „Dień", w Petersburgu ukończonem zostało śledztwo w sprawie inżyniera Korowko, który założył fikcyjny bank, przyczem potrafił „nabrać" publiczność na przeszło 600,000 rubli.

Przy rewizji kasy, na skutek skargi poszkodowanych, znaleziono... 18 kop.

Akt oskarżenia zawiera 9 tomów.

+ **Zabójstwo kozaka.** W okolicach Petersburga, około wsi Kaśkowa, przechodził o świcie powracający do domu młody włościanin, Andrejew, ze swą narzeczoną. W drodze spotkali kozaka, który począł ich zaczepiać.

Wynikiem tego była kłótnia, powstała między Andrejewym i kozakiem, podczas której dziewczyna uciekła.

Co zaszło dalej niewiadomo; jak mówi Andrejew, — kozak uderzył go dwukrotnie nahajką, poczem wzburzony młodzieniec pobiegł do domu, nabił fuzję, dogonił kozaka i celnym strzałem w głowę położył go trupem.

Śledztwo w toku.

Z Litwy i Rusi

□ **Wycofanie książek z bibljotek.** Do kuratorjów wileńskiego i kijowskiego okręgu naukowego przesłany został okólnik, polecający usunięcie ze wszystkich bibjotek ludowych i szkolnych religijno-filozoficznych utworów Tołstoja, „mało pożytecznych utworów Nadsona i utworów Leonida Andrejewa.

Z Królestwa.

§ **Z Jasnej Góry.** W dniu 30 z. m. upłynęła trzyletnia kadencja przeorstwa o. Justyna Welońskiego. Wybory nowego przeora nie odbędą się jednak obecnie, gdyż J.E. Biskup kujawsko-kaliski, ks. Stanisław Zdzitowiecki, rozporządził, że kadencja o. Justyna ma być nadal przedłużona.

§ **Pruski balon.** We wtorek spadł pod Radziejowem na polach majątku Pruchnowo, pruski balon, noszący cechę „Platz komendant Thorn Taube". Balon ten widocznie po drodze zgubił gondolę, sam zaś, spadając uległ pęknięciu. Losem jego zajęła się policja i straż pograniczna.

Z Warszawy.

(:) **„Gromiwoja" w Teatrze Polskim w Warszawie.** Takiego tryumfu artystycznego, jakim była premiera „Gromiwoi" w Teatrze Polskim 28 czerwca, dawno nie pamiętają nawet stołeczne pierwszorzędne teatry. Bywalcy teatralni twierdzili w antraktach, że u Reinhardta w Berlinie wystawienie arcydzieła Arystofanesa o wiele ustępowało wystawie warszawskiej.

Istotnie — Teatr Polski dokonał dzieła świadczącego o tak wysokiej kulturze estetycznej, — że nie mamy czego zazdrościć wszystkim stolicom świata.

Świetną tę komedję grecką grano według tłumaczenia Cięglewicza, a więc najlepszego jaki dotąd istnieje. To już nie jest tłumaczenie — to jest odtworzenie dzieła greckiego satyryka. Rolę główną—tytułową grała Wysocka—niedościgniona w repertuarze klasycznym.

Scena przedstawia wejście do Akropolisu, zbudowane przez dekoratora Teatru Polskiego, W. Drabika, w tak imponujących rozmiarach, liniach, bryłach i kolumnach, że widownia wyglądała jak gniazdko jaskółcze przylepione do wielkiego gmachu.

Muzykę opartą na motywach starogreckich, oryginalnych, skomponował Henryk Opieński. Tańce rytmiczne, pierwszy raz w Polsce stosowane według sławnego Dalcroze'a wypadły niezmiernie stylowo.

Kostjumy wszystkie komponowane były przez artystę-malarza Antoniego Gawińskiego. Cała krytyka warszawska jednogłośnie złożyła hołd Teatrowi Polskiemu za tą ucztę artystyczną, którą przez liczne wieczory cieszyć się będzie Warszawa.

(:) **Manifest a Macoch i jego towarzysze.** Warszawska izba sądowa na posiedzeniu w dniu 23 kwietnia r. b. postanowiła jak wiadomo zastosować Manifest z dnia 6 marca do Damazego Macocha, Izydora Starczewskiego i Heleny Macochowej i na zasadzie art. 18 tego Manifestu skróciła skazańcom termin kary, a mianowicie Damazemu Macochowi do 10 l., Starczewskiemu do 5 lat 4 miesięcy i Helenie Macochowej do 4 lat ciężkich robót.

Na to orzeczenie izby wniósł protest prokurator do senatu, który uznał wywody prokuratora stwierdzającego, że Manifest rozciągać się może za pośrednictwem władz sądowych jedynie w tych razach, gdy wyroki nie zostały jeszcze umotywowane lub uprawomocnione lub wreszcie nie wysłane do wykonania; we wszystkich zaś innych wypadkach, a więc i w sprawie Macocha ulgi wskazane w Manifeście następują nie z ingerencji władz sądowych lecz władz administracyjnych i to po zaświadczeniu władz więziennych o dobrem prowadzeniu się skazańców.

Senat skasowawszy orzeczenie izby, sprawę oddał do ponownego rozpatrzenia w innym departamencie warszawskiej izby sądowej.

Z sąsiedztwa.

× **Urodzaje w piotrkowskiem.** W gub. piotrkowskiej urodzaje są wcale dobre, choć dużo zaszkodziły śniegi i deszcze.

Plony tak się przedstawiają: żyto—więcej niż średnie, przy górkach—bardzo dobre; przenica na ogół przedstawia się średnio; owies przeważnie dobry, toż samo jęczmień. Trawy rosną bujne, koniczyny piękne. Jedynie ziemniaki z powodu deszczów wygniły. W sadach owoce prawie wszystkie obleciały.

× **W sprawie nauczania powszechnego.** (c) Zebranie w gminie Łagiewniki w sprawie wprowadzenia nauczania powszechnego, zwołane na wczoraj, z powodu nieprzybycia na nie dostatecznej liczby gminiaków, zostało odłożono do przyszłej niedzieli.

W gminie Łagiewniki, gdzie obecnie istnieje tylko jedna szkoła na całą gminę, w myśl projektu władz oświatowych, dla wprowadzenia nauczania powszechnego, winno być otwarte jeszcze 7 szkół.

× **Odczyt.** (c) P. Jan Sendek, mieszkaniec Warszawy, wygłosi wkrótce, w lokalu Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia" w Aleksandrowie odczyt na temat „Tajemnice wszechświata".

Odczyt ilustrowany będzie obrazami nikłącemi.

Pożar. (c) Onegdaj w nocy, w zabudowaniach Augusta Holpacza w Rudzie Pabjanickiej, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar, który strawił komórki i dwie szopy, oraz uszkodził w części dom mieszkalny.

Straty wynoszą około 500 rb.

× **Bzura wylała.** (c) Jak było do przewidzenia, Bzura wczoraj około południa wystąpiła tu i owdzie z brzegów i zalała niżej położone łąki i ogrody.

W Łagiewnikach woda zerwała groblę stawu, wskutek czego dużo ryb popłynęło z wodą w dół rzeki, pod wieczór, gdy woda nieco opadła, na łąkach pod wsią Krzywie wyłowiono kilkofuntowe karpie, pochodzące zapewne z powyższego stawu.

W Zgierzu na ulicach Długiej, Strykowskiej i Łódzkiej, woda zalała kilka posesji, wdzierając się do środka budynków gospodarczych, a nawet do sklepów.

Nadto strumienie wody wdarły się na posesję fabryczną M. Kleczewskiego przy ul. Strykowskiej i zalały korytarze fabryki, wobec czego robotnicy przedostawali się do fabryki po kładkach.

Szkody, jakie powódź wyrządziła w ogrodach i w sianie na łąkach, są znaczne.

× **Powszechne nauczanie w Pabjanicach.** W poniedziałek odbyło się w Pabjanicach posiedzenie w sprawie powszechnego nauczania; na posiedzeniu obecnym był inspektor szkół ludowych, p. Jachontow.

Projekt powszechnego nauczania w zasadzie został przyjęty i w szczegółach już opracowany.

Cały plan ma być wprowadzony w czyn w przeciągu lat 10-ciu.

Kalendarzyk.

Dziś Anatoljusza i Heljodora M. m.
Jutro Józefa Kalasantego W.
Imiona słowiańskie: dziś Miłosława **jutro** Wielisława.

Wschód słońca o g. 3 m. 43.
Zachód „ „ 8 „ 24.
Długość dnia „ 16 „ 41.

Stan pogody.—Podług obserwacji optyka R. Rittera, ul. Piotrkowska № 85.

TERMOMETR:	Rano o g. 8.	10°	ciepła.
„ „	Południ. o g. 12.	13°	„
„ „	Wczoraj o g. 8 w.	11°	„

Minimum 10° ciepła. BARO- — najniżej —
Maximum 13° „ METR: — najwyżej 753

Park Staszica przy ul. Dzielnej. Codziennie koncerty orkiestry Warszawskiej straży ogniowej.

Bibljoteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza", (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-ej po południu do do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

—o—

KRONIKA.

Złe wróżby.

Jeśli wierzyć wróżbom ludowym, to gnębiąca nas niepogoda nierychło zechce ustąpić. I wczoraj bowiem w dniu Nawiedzenia Matki Bożej, nie obeszło się bez dżdżu, a ludowe przysłowia polskie głoszą:

„Na Nawiedzenie Panny Marji deszcz— niepogody wieszcz".

„Deszcz na Nawiedzenie Panny potrwa pewnie do Zuzanny".

A św. Zuzanny—to 11 sierpnia! Ładna perspektywa!..

Eksploatacja telefonów.

Według wykazu urzędowego dochód brutto z eksploatacji linji telefonicznej rządowej pomiędzy Warszawą i Łodzią w r. 1910 wynosił 27867 rb, czystego zysku osiągnęto rb. 8774.

Odmowa legalizacji związku.

Starania grupy fabrykantów łódzkich o zalegalizowanie „związku przemysłowców w Łodzi" spotkały się ponownie z odmowną decyzją urzędu gubernjalnego do spraw stowarzyszeń i związków.

Konferencja bawełniarzy.

Bawi obecnie w Berlinie kilku wybitniejszych przemysłowców łódzkich, właścicieli oraz dyrektorów zlokautowanych fabryk wyrobów bawełnianych.

Odbywali oni tam poufne konferencje na temat chwilowej sytuacji w Łodzi.

O rekompensatę za podwyżkę.

Omawiając sytuację obecną w Łodzi, korespondent „Kur. Warsz." ogłasza informacje, jakich mu udzielił jeden z łódzkich wybitnych przemysłowców, mianowicie, że administracje niektórych większych fabryk wyrobów bawełnianych, być może, zgodziłyby się na podwyższenie robotnikom płacy, gdyby udało im się znaleźć rekompensatę. Dalej „Kur. War." tak o tem pisze:

„W tym zakresie są różne projekty. Przedewszystkiem podniesiono projekt, aby wzamian za podwyższenie płacy znieść sprzedaż t. zw. „resztek" robotnikom na ulgowych warunkach. Następnie wystąpiono z wnioskiem zniesienia dywidendy, wypłacanej robotnikom od towarów, wybranych w fabrycznych składach produktów spożywczych t. zw. „konsumach". Trzeci projekt dotyczy zlikwidowania fabrycznych kas oszczędnościowych. Obecnie w tych kasach od wkładów robotniczych, nawet płatnych na pierwsze żądanie („a vista"), administracje płacą 6 proc. Ponieważ jednak nie we wszystkich fabrykach są tego rodzaju kasy i „konsumy", wątpliwe jest, aby projekty te zaakceptowały wszystkie fabryki wyrobów bawełnianych."

Poszukiwania „rekompensaty" za podwyżkę płacy, i to kosztem tegoż robotnika, są znamienne.

Z fabryki Poznańskiego.

(a) Z miasta komunikują nam, że robotnicy fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego przybyli dziś rano do fabryki i urządzili tak zwany strajk włoski, to jest stoją bezczynnie przy warsztatach, nie przystępując do pracy. Administracja odbywa narady nad wytworzoną obecnie sytuacją.

Z fabryki Geyera.

Do dnia wczorajszego z ogólnej liczby 4500 robotników fabryki akc. Tow. L. Geyera, zaprzestało pracy około 3500 robotników.

Fabryka zostanie wobec tego zamknięta na czas nieograniczony.

Z fabryk.

Dzisiaj zrana robotnicy zaczęli w drobnych grupach zwracać się do kantorów fabryk lokautowych po odbiór pieniędzy i dokumentów.

Wypłata odbywa się w zupełnym spokoju. Robotnicy pilnie sprawdzają dokumenty osobiste, potrzebne dla wielu z pośród nich z powodu zamierzonego wyjazdu.

Z niemieckiej komisji szkolnej.

Wczoraj wieczorem w gmachu magistratu odbyło się posiedzenie niemieckiej komisji szkolnej, na którem postanowiono otworzyć nową szkołę na dwa komplety uczniów. Szkoła ta, nr. 23, będzie się mieścić przy ul. Nawrot nr. 24. (a)

Zamknięcie „Wystawy sztychów". Zamknięta została Wystawa sztychów, urządzona staraniem Tow. Muzeum Nauki i Sztuki w lokalu przy ul. Piotrkowskiej pod nr. 5. Wystawa trwała przez 5 tygodni i cieszyła się wielkiem powodzeniem.

Koncerty W. S. O. w parku miejskim.

Tłumnie i rojno będzie w pięknym parku Staszyca w sobotę i niedzielę—w te dni bowiem niestrudzony w swej pracy artystycznej dyr. A. Sielski urządza obok zwykłych koncertów orkiestry, które zjednały u nas jednogłośne uznanie prasy i publiczności, dwie wielkie zabawy — stanowiące zupełną nowość dla Łodzi.

W sobotę i niedzielę o godz. 4 po poł. zapowiedziane są zabawy dla młodzieży i dzieci, pod kierunkiem p. Szczepańskiego, znakomitego specjalisty, posiadającego niepospolity talent i kwalifikacje w tej dziedzinie za co nawet uzyskał odznaczenia, gdyż program jego zabaw dla młodzieży i dzieci jest przedewszystkiem wysoce pedagogiczny. Że zaś obok tego pan Szczepański jest jednym z najznakomitszych transformistów obecnej doby — w sobotę i w niedzielę również o godz. 9 wiecz., po koncercie orkiestry — tenże p. Szczepański da się poznać łodzianom w szeregu swych kreacji transformistycznych, które tak entuzjastycznego przyjęcia doznawały podczas występów tego wybornego artysty w Warszawie.

Pomimo tak wielkich atrakcji — ceny wejścia do parku pozostają te same co zwykle.

Ze związku piekarzy.

Zarząd związku zaw. pracowników piekarskich zawiadamia członków, że kwartalne zebranie odbędzie się dnia 6 lipca r. b., w niedzielę, o godz. 2 po południu, w sali Resursy Rzemieślniczej, przy ulicy Widzewskiej № 117.

Nazajutrz związek zostaje przeniesiony do lokalu przy ul. Widzewskiej № 106a.

Ze Zgrom. czeladzi siodl.-rym.

W niedzielę, dnia 6 lipca r. b. o godz 3 po południu odbędzie się ogólne zebranie czeladzi siodlarsko-rym. w lokalu przy ul. Benedykta 26.

Zabawa leśna.

Chór prymaryjny przy kościele św. Józefa urządza w niedzielę dnia 6 lipca r.b. zabawę leśną dla swych członków i wprowadzonych gości, w lasku Littkiego, w Brusie.

Na program zabawy złożą się między innemi: występy chórów, kosze szczęścia dla dam, orkiestra i tańce.

Dojazd do miejsca zabawy tramwajem konstantynowskim do przystanku „Brus" za 5 kop.

W razie niepogody zabawa odłożoną zostanie do następnej niedzieli.

Z „Linas Hacholim".

„Dzień kwiatka", urządzony w drugiej połowie czerwca, przysporzył towarzystwu „Linas Hacholim" około 3800 rb. a niedzielna zabawa w Helenowie—około 4000 rb.

Z miasta.

Mieszkańcy dzielnicy wschodniej miasta użalają się na to, że administracja nie usuwa kamieni, w znacznej ilości nagromadzonych przy ul. Rokicińskiej, a stanowiących przeszkodę w komunikacji.

Podobno istnieje zamiar wysłania w tej sprawie petycji do Piotrkowa, gdyż kamienie stanowią własność miasta, które powinno też zająć się ich uprzątnięciem.

Czy — teror?

W jednej z apretur robotnicy, bez wymówienia i jakiegokolwiek uprzedzenia, porzucili pracę, pozostawiając towar napół surowy w baljach, kadziach, na wałkach, w kalandrach i na maszynach.

Towar ten ulegnie, oczywiście, zepsuciu, a może i zniszczeniu pod działaniem kwasów, i soli, co narazi fabrykanta na niepowetowane straty.

Jest to, bezsprzecznie, akt niedbałości i niesumienności ze strony robotników, których może tylko ta jedna okoliczność tłomaczyć, że byli prawdopodobnie wzburzeni lub przygnębieni i zaniedbali towar, ich pieczy pozostawiony.

Jest-że to jednak aktem terorystycznym, jak określiła to niemiecka gaz. „Neue Lodzer Zeitung"?

Oczywiście — nie! O terorze w Łodzi w okresie obecnych strajków mowy być nie może!

Robotnicy wszędzie zachowują się przykładnie, wzorowo. Takt i spokój nie opuszcza ich ani na chwilę. Mówić przeto o „pierwszym akcie terorystycznym", nie było żadnej zasady. Zakrawa to nawet na pewnego rodzaju prowokację, wynikającą z brzydkiego źródła folgowania tym, których „strach ma wielkie oczy".

Artykuły „Neue Lodzer Zeitung", dowodzące przesadnej jednostronności na korzyść fabrykantów „jeżdżących na gumach", ostro potępił dzisiejszy „Kurjer Poranny". Ograniczymy się na razie do stwierdzenia tego faktu, prosząc redakcję „Neue Lodzer Zeitung", by zechciała uwzględnić położenie robotników na równi z sytuacją fabrykantów.

Nagły zgon.

Na Rynku Wodnym zmarł dzisiaj w południe nagle, wskutek ataku serca, robotnik Józef Kamiński, liczący lat 66.

— W kłótni.

Wilhelm Benke, lat 58, zamieszkały przy ulicy Targowej nr. 40, w kłótni ulicznej uderzony został kijem i odniósł dwie rany głowy.

— Bez pracy.

Przy ulicy Średniej nr. 21 znaleziono kobietę w wieku lat 35, w stanie zupełnego wyczerpania sił. Jak się okazało była to Marjanna Osińska, pozostająca bez pracy.

— Przy pracy.

Robotnik, Jan Stanisławski, lat 41, w fabryce przy ul. Łąkowej nr. 11, wciągnięty został w maszynę, przyczem odniósł wstrząśnienie mózgu, okaleczenie czoła i twarzy.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Tajemnicze zasłabnięcie.

Na ulicy Wschodniej nr. 55 znaleziono dziewczynę lat około 16 w stanie nieprzytomnym. Przyprowadzona do przytomności nazwiska swego ani przyczyny zasłabnięcia nie wyjawiła.

Repertuar
Z Teatru Polskiego w Warszawie.

W czwartek, dnia 3 lipca „Gromiwoja".
W piątek, dnia 4 lipca „Gromiwoja".
W sobotę, dnia 5 lipca „Gromiwoja".
W niedzielę, dnia 6 lipca „Gromiwoja".

Informacje handlowe.

Bank zachodni.

Jedna z najdawniejszych firm bankierskich w Warszawie, od lat blisko 70 istniejąca, „H. Wawelberg w Warszawie", została zreorganizowaną w ten sposób, że przekazuje ona swoje czynności bieżące nowopowstającemu Bankowi zachodniemu.

Ustawę Banku zachodniego zatwierdzono i ogłoszono w „Zbiorze praw" dnia 30-go kwietnia r. b. Bank rozpoczyna czynności z kapitałem 5,000,000 w 20,000 akcji po 250 rb. każda, t. j. z kapitałem największym, do jakiego mają prawo banki akcyjne w pierwszym roku istnienia.

Zebranie organizacyjne akcjonarjuszów odbyło się dnia 28-go z. m.. Dopełniło ono czynności formalnych z organizacją związanych i dokonało wyborów.

Wybrano do rady pp.: Stanisława Rotwanda, członka Rady państwa; Zdzisława ks. Lubomirskiego; Hermana Ginsberga; Edwarda Heimana; Albrechta ks. Radziwiłła; Macieja ks. Radziwiłła; Andrzeja Rotwanda; Feliksa Schielego; Ignacego Szebekę, posła do Rady państwa.

Do zarządu weszli pp.: Andrzej Rotwand, Bolesław Pawlikiewicz, Stanisław Landau, Michał Tabęcki.

Nowowybranym władzom zebranie poleciło poczynić starania o pozwolenie na powiększenie kapitału akcyjnego do dziesięciu miljonów rubli.

Nowowybrane władze ukonstytuowały się, jak następuje: prezesem rady został p. Stanisław Rotwand, wice-prezesem Zdzisław ks. Lubomirski; prezesem zarządu p. Andrzej Rotwand, jako zastępca zaś p. Bolesław Pawlikiewicz.

Bank ma siedzibę w domu przy ul. Hr. Kotzebue nr. 6. Działalność rozpoczął z dn. 1 lipca 1913 r.

Telegramy.

(Telegramy ag. W.A.T. i własne z dn. 2/7)

Neutralność Austrji.

WIEDEN. Półurzędownie donoszą, że Austro-Węgry, których zasadą główną w polityce bałkańskiej była zawsze niezależność państw bałkańskich, pozostawiają państwom tym zupełną swobodę rozstrzygnięcia sporów pomiędzy sobą tak, jak uważają to za stosowne.

Walki bułgarów z serbami.

BIAŁOGROD. Po całodziennej bitwie, serbowie zdobyli najważniejszą pozycję bułgarską, Retki Buki, na południe od Egri Palanki.

Isztib stoi w płomieniach. Podczas walk pod tem miastem miało zginąć 1,400 serbów, a 4,000 bułgarów.

Armia serbska posuwa się naprzód na całej linji w Macedonji, atakując bez przerwy pozycje bułgarskie.

Dalsze przygotowania wojenne.

BIAŁOGROD. — W sztabie głównym armji serbskiej wygotowano szczegółowy plan dalszej akcji, na wypadek, gdyby wojna wybuchnąć miała w całej sile. Centrum wojsk serbskich otrzymało już rozkaz marszu ku granicom Bułgarji. Szczegóły niewiadome dotąd ze względów strategicznych.

Źródła serbskie twierdzą, że, zważywszy na odparcie wojsk bułgarskich ze wszystkich zajętych stanowisk, wydał generał-wojewoda Putnik rozkaz ścigania nieprzyjaciela. Nowych walk stanowczych oczekiwać należy w najbliższych dniach.

Podług dotychczasowych wiadomości z pola walki, stracili serbowie w zabitych i rannych około 6000 ludzi; po stronie bułgarskiej straty są trzykrotnie tak wielkie.

Dziś wieczór oczekują pierwszego transportu rannych w ilości około 1500 ludzi.

WIEDEN. — „Suedslawische Korrespondent" donosi z Białogrodu: ostatnie walki wykazały znakomitą wyższość artylerji serbskiej nad artylerją bułgarską. Trzykrotne ataki na bagnety ze strony bułgarów na pozycje serbskie odparte zostały i udaremnione przeważnie dzięki znakomitej działalności artylerji serbskiej.

Bułgarzy za każdym atakiem odparci zostali z wielkiemi stratami. Przy końcu bitwy kawalerja serbska ścigała bułgarów, przyczem 2 bataljony bułgarskie złożyły broń i zostały wzięte do niewoli.

WIEDEN. — Z Białogrodu telegrafują: Sądząc z rozkazu koncentracji wojsk serbskich, sztab główny zamierza całą siłą wtargnąć do Bułgarji i przedsięwziąć marsz na Sofję, bez względu na stanowisko w Macedonji, które na razie należałoby poświęcić, wobec planu zdobycia stolicy bułgarskiej,

Dalsze przewidywania.

WIEDEN. — „Zeit" donosi: uważać należy za prawdopodobieństwo, że Bułgarja okaże skłonność do ustępstw, przekonawszy się o możliwości koalicji przeciw sobie wszystkich państw półwyspy Bałkańskiego. Ten sam organ uważa za możliwość, że w razie zwykłego powikłania Bułgarji, rozpocznie przeciw niej akcję wojenną i Turcja, która wówczas starać się będzie o odzyskanie Adrjanopola. Dla Serbji i Grecji jest rzeczą obojętną, do kogo należeć będzie Adrjanopol.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

BIAŁOGRÓD. Sąd serbski wręczył posłowi bułgarskiemu paszporty, przez co zerwał stosunki dyplomatyczne z Bułgarją.

Urzędowe wypowiedzenie wojny.

PARYŻ. Dzisiejsza prasa zamieszcza alarmujące wiadomości z Białogrodu. Agencja Havasa donosi, że wczoraj po południu odbyła się tam konferencja ministrów pod przewodnictwem samego króla. Uchwały trzymane są w najściślejszej tajemnicy, pomimo to, wiadomem jest, że Serbja postanowiła wypowiedzieć oficjalnie Bułgarji wojnę.

Sensacyjny list.

SOFJA. Wielkie wrażenie wywarło tutaj opublikowanie listu pewnego wyższego oficera, który twierdzi, że Saloniki oddane zostały grekom przez dowódcę tureckiego za pieniądze.

Rumunja gotowa.

BUKARESZT. Ponieważ, ze względu na walki z dni ostatnich, mianowicie na formalną bitwę, stoczoną wczoraj pod Istibem, rozpoczęcie wojny uważać należy za fakt dokonany, przeto w tutejszych sferach rządowych panuje przekonanie, że na jutro oczekiwać można rozkazu do mobilizacji całej armji rumuńskiej.

WIEDEN. Z Bukaresztu telegrafują: rozpoczęcia akcji wojennej przeciw Bułgarji oczekiwać należy natychmiast. Mobilizacja, koncentracja wojsk nad granicą bułgarską i nareszcie wkroczenie wojsk w granice Bułgarji, byłoby dziełem 3—5 dni.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej").

WOJNA.

BIAŁOGRÓD. Dyplomatyczne stosunki pomiędzy Serbją a Bułgarją zostały urzędownie zerwane.

Rząd serbski wydał we środę papiery uwierzytelniające posłowi bułgarskiemu.

Wszyscy członkowie poselstwa wraz z posłem opuścili natychmiast Białogród.

Białogrodzki Krzyż Czerwony zwrócił się do zagranicznych towarzystw Czerwonego Krzyża z prośbą o pomoc.

Dziś odjechało na pole walki do Macedonji 500 tutejszych ochotników.

Rada ministrów odbyła dzisiaj naradę nad tekstem proklamacji wojennej.

Sukces bułgarów.

SOFJA. Dopiero teraz zabiera głos bułgarski sztab generalny w sprawie ostatnich walk. Donosi on, że przedwczoraj i wczoraj armja bułgarska dotarła do rzeki Wardar i zdobyła Tringularę. Lewe skrzydło serbskie bułgarzy odparli.

Napór wojsk greckich.

SALONIKI. W dolinie Mangasa stoczyli wczoraj bułgarzy i grecy bitwę. Bułgarzy zostali zmuszeni do odwrotu, wojska greckie dążą wciąż naprzód. Król Konstanty odjechał do armji.

Casus belli.

SOFJA. Ponieważ wczoraj o godzinie 6 wieczorem upłynął termin, postawiony Serbji do zaprzestania walk, a jednak walki toczą się w dalszym ciągu, przeto uzyskała Bułgarja casus belli. Pomimo to rząd bułgarski oświadcza w dalszym ciągu, że wojny nie pragnie i jest skłonny do pokojowego załatwienia zatargu.

Nastrój w Rumunji.

BUKARESZT. Odbyły się tu wielkie demonstracje na rzecz wojny.

W demonstracjach tych brało udział wielu deputowanych i wybitnych polityków.

Wznoszono okrzyki na pohybel Bułgarji.

Przed poselstwem serbskim tłum wzniósł okrzyki przychylne Serbji. Manifestacje miały miejsce również przed zamkiem królewskim. Król przyjął na audjencji prezesa ministrów rumuńskich Majorescu i innych ministrów.

Postanowiono zająć wobec wypadków bałkańskich stanowisko wyczekujące aż do czasu, kiedy nadejdą ścisłe i dokładne wiadomości o stanie rzeczy.

Bułgarzy w niewoli.

ATENY. Jeńcy bułgarscy w liczbie 1200 przybyli do Cyreusu. Będą oni wysłani na wyspę Ipaka.

Strajk w kopalniach djamentów.

PRETORJA. Na teren strajkowy wysłano 500 żołnierzy.

Ofiary manewrów.

MOGUNCJA. Podczas ćwiczeń wojskowych rozbiegały się konie, zaprzężone do kilku wozów trenowych. Dziesięciu żołnierzy dostało się pod wozy. Czterech z nich jest ciężko rannych.

Taktyka Bułgarji.

SOFJA. Po dłuższej konferencji Danewa z przywódcami opozycji, rząd bułgarski powiadomił Rosję, że o ile grecy i serbowie nie zaprzestaną walk w Macedonji, to dziś nastąpi oficjalne wypowiedzenie wojny.

Swoją drogą armja bułgarska otrzymała rozkaz głównodowodzącego, gen. Sawowa, aby pod żadnym warunkiem nie atakowała pierwsza, lecz tylko odpierała ataki serbów i greków.

Ożywienie w Turcji.

KONSTANTYNOPOL. Wiadomości o zajściach na Bałkanach wywołały tutaj wielkie poruszenie. Partja wojenna podniosła głowę i rozpoczęła energiczną agitację na rzecz wojny. Podobno rząd turecki wydał rozkazy do armji z Azji Mniejszej, w których powołuje rezerwistów pod broń. Miasto przybrało taki sam wygląd, jaki miało przed wojną turecką. Daje się zauważyć wzmożony ruch wojsk, po ulicach przeciągają ustawicznie oddziały armji.

Mobilizacja w Rumunji.

BERLIN. — „Voss. Ztg." donosi z Bukaresztu, że wczoraj wieczorem wydano rozkaz zmobilizowania armji rumuńskiej. Prawdopodobnie Rumunja natychmiast rozpocznie kroki zaczepne wobec Bułgarji.

Maturzysta gimnazjum polskiego poszukuje lekcji. Wiadomość w Administracji. 2085-3-1

Sport.

Jazda konkursowa na samochodach.

Towarzystwo automobilistów Królestwa Polskiego organizuje jazdę konkursową, na którą zapisano 28 maszyn prawie wszystkich firm najwybitniejszych.

Dnia 4 lipca r. b. o godzinie 5 zrana wyruszą automobile z Agrykoli na drogę Górczewska, skąd pójdą silniejsze naprzód, a stopniowo za niemi słabsze. Start prowadzić będzie p. St. Chełmicki.

Pierwszy etap—Warszawa—Piotrków—187 wiorst. Drugi dnia 5 b. m.—Piotrków—Radom—Lublin 227 wiorst. Trzeci dnia 6 lipca — Lublin—Garwolin—Wawer—Czarna Struga—Zegrze—179 wiorst. Tegoż dnia na dystansie Zegrze—Jabłonna—pojedyńcza jazda każdego samochodu dla wykazania największej szybkości.

Umieszczeniem samochodów i rozlokowaniem uczestników w Piotrkowie zajmie się p. R. Skarzyński, w Lublinie pp. Jerzy Zdziechowski i Jan Iwański. Postój podczas śniadania organizują: w Zegrzu p. St. Długoszewski, dyrektor wzajemnego kredytu, w Radomiu p. Tad. Przyłęcki, sekretarz Towarzystwa wyścigów konnych, zaś w Garwolinie p. Bronisław Ordęga, właściciel Trojanowa.

Dzięki projektowanej jeździe konkursowej samojazdów, szosę na dystansie Zegrze—Jabłonna, na którym odbędzie się „kilométre lansé", doprowadzono na rozkaz naczelnego prezesa dróg i komunikacji w Królestwie Polskiem do doskonałego stanu.

Ze świata.

(—) **Dziewięcioraka dzieciobójczyni.** W Deberczynie na Węgrzech znaresztowaną została nauczycielka Julianna Los, która w ciągu kilku lat zabiła 9 swoich dzieci nieślubnych.

(—) **Poszukują skóry ludzkiej.** Lekarze szpitala w Bufallo wydali odezwę, w której proszą ochotników o oddanie 10,000 kwądratowych cali skóry dla ocalenia poparzonych przy eksplozji elewatora zbożowego w Buffalo robotników Odezwa zaznacza, że na ten cel wystarczyłaby liczba 200 ochotników. Jeśli nie znajdzie się tylu ochotników, natenczas wielka liczba poranionych ciężko robotników bez wątpienia zginie od strasznych ran.

(—) **Zbrodnia szaleńca.** W Bernie morawskim wpadł z rewolwerem w ręku 31-letni urzędnik Pruszak do sali, w której zajęte były robotnice fabryki sukna i zaczął strzelać na wszystkie strony. Jedna z robotnic została ciężko ranna, inne otrzymały lżejsze rany. Pruszak po dokonaniu swego czynu wyskoczył z okna drugiego piętra i doznał ciężkich obrażeń.

(—) **Wiedźma w piecu kuchennym.** We wsi Gravilla pod Florencją—jak pisze „Fieramosca" mieszkała stara kobieta Faustyna Bulli, którą sąsiedzi pomawiali o czarodziejskie praktyki.

Bulli nie przeczyła pogłoskom o jej bądź co bądź przestarzałem zajęciu—owszem wyzyskiwała swój tytuł wiedźmy, by trudnić się intratnem znachorstwem. Ale pewnego razu w kłótni z sąsiadką Marją Secci, „wiedźma" wyraziła jej pobożne życzenie, aby oślepła. Traf sprawił, że Secci wkrótce istotnie straciła wzrok.

Wzburzeni włościanie chcąc ukarać „wiedźmę" schwycili ją, związali i wsadzili do pieca kuchennego. Karabinierzy wyciągnęli nieszczęśliwą kobietę z pieca z zupełnie popalonemi nogami.

Powietrzny rabuś.

O fantastycznym, prawie nieprawdopodobnym wypadku donoszą pisma włoskie.

W małej wiosce w Apeninach bawiło się dziecko jednego z jej mieszkańców w niewielkiej odległości od domu.

Rodzice zajęci byli opodal pracą, gdy nagle do uszu ich doszedł przejmujący krzyk dziecka.

Zatrwożeni do najwyższego stopnia pośpieszyli w pobliże, a wtedy ujrzeli straszny i niezwykły zarazem obraz.

Z powietrza spadł jak strzała, król ptaków—orzeł i zatopił swe szpony w ubranie synka wieśniaka...

Zdawało się, iż lada chwila porwie orzeł dziecko i uniesie je w obłoki.

Tymczasem chłopczyna uczepił się w ostatniej już chwili jakiegoś krzaka i rozpaczliwie zaczął się bronić.

Ojciec dziecka momentalnie oceniwszy grozę sytuacji, przebiegając koło domu, pochwycił wiszącą w sieni strzelbę i przybył na pomoc dziecku.

W międzyczasie dziecko, wyczerpane wysiłkiem, wypuściło z rąk swą podporę, a orzeł szamocąc się, wlókł je nad ziemią.

W tej właśnie chwili ojciec dziecka potężnem uderzeniem kolby, okaleczył drapieżnika, a później go dobił. Dziecko było wybawione, odniosło jednak lżejsze, bolesne okaleczenia.

Student polak

długoletni korepetytor ma parę godzin wolnych. Przyspasabia do egzaminów i poprawek. Specjalność: matematyka i języki. **Południowa 6 m. 5**, od 10—12 rano i od 5—7 po poł. 194-3

Letni rozkład pociągów

od dnia 1-go maja.

(Czas petersburski różnicą 37 min. wcześniej)

Kolej Fabryczno-Łódzka

Odchodzą z Łodzi: a) **12.15,** b) 7.20 8.05, 10.00, d) 12.50, e) 1.50, f) 3.45, 4.50, g) 5.45 h) **6.43, 7.33, 8.45.**

Przychodzą do Łodzi: **4.37,** 7.22 8.33, 9.33, i) 10.40, 1.00, 3.10, j) 4.38, **6.20, 8.08, 9.55,** k) **11.00.**

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55 12.24, 4.39, **6.13, 3.12, do Warszawy** o godz 11.01. 12.34, 5.30, **2.31.**

Przychodzą z Kalisza o godz. **1.21,** 10.51, 12.22, 5.20, **z Warszawy** o godzinie 12.14 4.26, **6.03.**

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Słotwin o godzinie **6.03,** ze Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi **5.27.** Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Koluszek 1.11, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-Kaliska o godzinie 7.46.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.

„Miłość i poświęcenie"

Cena 20 kop.

Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej" Przejazd Nr. 1.

Wyszedł Nr. 28

łódzkiego tygodnika humorystyczno-satyrycznego

„ŚMIECH"

Lokalne aktualja.

Cięta, bezpardonowa satyra.

Egzemplarz 10 kop. Żądać wszędzie.

Do sprzedania

premjum Tow. Zach. Szt. Piękn. „Bitwa pod Grunwaldem" Jana Matejki w oprawie. Do obejrzenia w Administracji Gazety, Przejazd Nr. 1.

Portret darmo

z jakiej bądź fotografji otrzyma każdy

podczas wyprzedaży

przy zakupie za Rb. 30.—

WYPRZEDAŻ POSEZONOWA

nadzwyczaj tanio

Letnie palta męskie

dawniej 15.50 teraz **9.90**

18.50 „ **12.50**

24.50 „ **18.50**

nadzwyczaj tanio **Kostjumy damskie** najnowsze fasony dawniej 24 — 26.50 teraz **22.—**

Schmechel i Rosner

Piotrkowska 100.

Poszukuję mieszkania

z 4 lub 5 pokojów z nowoczesnemi wygodami na I lub II piętrze. Oferty składać w Administracji „Gazety Łódzkiej" sub. „Wygody". 1551—3—1

Zygmunt Maciak zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabr. Poselta i bilet wojskowy wydany przez naczelnika wojskowego, powiatu łódzkiego. 2094—3—1

Krawiec męski

W. BUGALSKI

Zgierz, ul. Wysoka № 29.

Robota solidna. Ceny umiarkowane.

Dziś i jutro po raz ostatni 2 wielkie dramaty amerykańskie

Bohaterskie milczenie w 3-ch częśc. **Potęga milczenia** w 2-ch częśc.

Nad program: sensacyjny dramat w 4-ch częściach.

LUDZIE i MASKI

Tylko w teatrze

CASINO

Dziś i jutro poraz ostatni

ALBERT BASSERMAN

w wybitnym dramacie (D-ra Pawła Lindau) w 6 częściach.

Nad program:

LUDZIE I MASKI

Sensacyjny dramat w 4 częściach.

Tylko w teatrze

ODEON

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów
dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i **weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtoek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

Piotrkowska 192. **LECZNICA ZĘBÓW** Piotrkowska 192.

Plombowanie i specjalne laboratorjum zębów sztucznych i złotych koron.
Reparacje i przeróbki sztucznych zębów na poczekaniu.
Wyjmowanie zębów bez bólu przez lekarza-dentystę
M. Lernera. 1349
Ceny bardzo przystępne.

Okulista Dr. Hugo Goldblatt

KLINIKA CHORÓB OCZU
OPIEKUŃSTWA OCIEMNIAŁYCH
ANDRZEJA № 4. Telef. 9-70.
od 12—1 i od 5—7 wiecz. 755—156—65

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerja i choroby kobiece.
do 11 rano i od 4 — 6 po południu.
W niedzielę od 10—12 w poł. 1492

Dr. med. Karol Rieder

Choroby dzieci
Nawrot 7. Tel. 32-42.

Dr. S. Sznittkind

Średnia № 2.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych (kosmetyka lekarska twarzy i włosów).
Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w

Dr. med. P. LANGBARD

Zawadzka 10.
b. asystent kliniki berlińskiej, specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów, niemocy płciowej.
Przy leczeniu syfilisu stosowanie preparatu „606"—„914". Leczenie za pomocą elektryczności (elektroliza). Masaż wibracyjny, badanie nerek, pęcherza i kanału. Endoskopia i cystoskopia. Godziny przyjęć; od 8—1 i od 4—8, dla pań od 4—5-ej. 1461

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606 (wśródżylnie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4 — 8 pp., panie od 5 — 6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 152

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. Akr. Goldenberg

Nawrot 38, tel, 29-10
akuszerja, choroby wewnętrzne
do 9 i pół rano i od 4 i pół do 6 i pół po poł.

Dr. Karol Blum

Specjalista chorób
Gardła, nosa, uszu i zboczeń mowy
(jąkanie, seplenienie i t. d.)
podług metody
Prof. Gutzmana z Berlina.
Godziny przyjęć: od 10 i pół do 12 i pół i od 5 do 7-ej wiecz.
Piotrkowska 165 (róg św. Anny)
Telefon 13. 52.

Dr. Rosenblatt

Łódź, Piotrkowska № 35.
Telefon 19-84,
Choroby uszu, nosa i gardła.
Od 10 — 11 r. i 5 — 7 po poł, w niedziele od 10—11 r. 711—2—4

Dr. Sonenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne,
PRZEPROWADZIŁ SIĘ Zielona 8.
od 11—1 i 5—7½.

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry i dróg moczowych
ul. ANDRZEJA № 7
9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—1
Telefon Nr. 170 1404

Dr. W. DUTKIEWICZ

ZIELONA 19.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół i od 4 do 7 i pół wiecz. W niedzielę od 9 do 2 r. 202—1—1

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11-ej rano i od 4 i pół do 6 i pół po południ. Południowa 32
Tel: 16-85 907—12

Poszepczyński
Szkoła rzemieślnicza sztucznych kwiatów
nagrodzona na wystawie międzynarodowej w Paryżu krzyżem honorowym, złotymi medalami i dyplomem przyjmuje obstalunki na „dzień kwiatka" bardzo tanio. Robi różnego rodzaju drzewa do dekorowania kościołów i salonów. Przyjmuje do nauki dziewczęta bezpłatnie; tamże jest do sprzedania maszyna do krajania papieru średniej wielkości.
Długa 25. 1309—20—

Piękną

płeć można mieć po zastosowaniu nowego **KREMU** przeciw **PIEGOM,** opaleniźnie, pryszczom, wągrom i liszajom. Krem ten w krótkim czasie doprowadza płeć do śnieżnej białości. Cena za słoik 50 k. i 75 kop. W celu uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych **Nawrot Nr. 54 i Konstantynowska 75.** Na prowincję wysyła się po otrzymaniu 1 rb. lub 1.25, (można marka i).

Uczenica VII-ej klasy

gimnazjum rządowego,
poszukuje kondycji na wyjazd. Wiadomość w administracji „Gazety" Przejazd 1.

Bezpłatne
szczepienie ospy

w ambulator. szpitala małż. Poznańskich **Targowa 1/3** we wtorki i piątki od 12 do 2.

Fortepiany i pianina krajowe i zagraniczne w dużym wyborze. sprzedaż za gotówkę i na raty, zamiana, wynajem, strojenie i reperacja, Grzegorzewski, Piotrkowska 117, telefon 14-02. 1022-52-11-

Leon Walczyński zgubił paszport, wydany z gm. Ostrowarckiej, pow. tureckiego, gub. kaliskiej. 2093—3—2

Łóżka piękne niklowe. Wynajem na letniska, materace, naczynia kuchenne, aluminjowe. Ceny najniższe na raty. Chodkowski i Lenk Mikołajewska 25. 2076-6-4

Sklep tani i dobry do sprzedania Oymera 9. 2091—3—1

Pierwszy chrześcijański
Skład różnych skór

wszelkich przyborów szewckich i kamasznictwa. **Piotrkowska 27,** w podwórzu
M. Kapuściński.

W szpitalu im. małż. Poznańskich
wakują posady
dla
uczenic pielęgniarek

bez różnicy wyznania. Zgłaszać się do kancelarji szpitala, Targowa 1, do naczelnego lekarza, między godziną 1-ą a 2-gą po południu. 1546—2—2

Znana w Łodzi PRALNIA BIELIZNY **Znana w Łodzi**
M. Cieślak, Piotrkowska № 88.

Zawiadamiam niniejszem Sz. Klijentelę. że otworzyłem oddział chemicznej pralni i przyjmuję wszelką garderobę męską i damską także firanki, portjery, dywany, wogóle wszystko w zakres chemiczny wchodzące po cenach bardzo przystępnych.

Z szacunkiem
M. Cieślak
21—104—18 **Piotrkowska 88, w podwórzu.**

Przedsiębiorstwo wiercenia i budowy studzien artezyjskich i płytkich

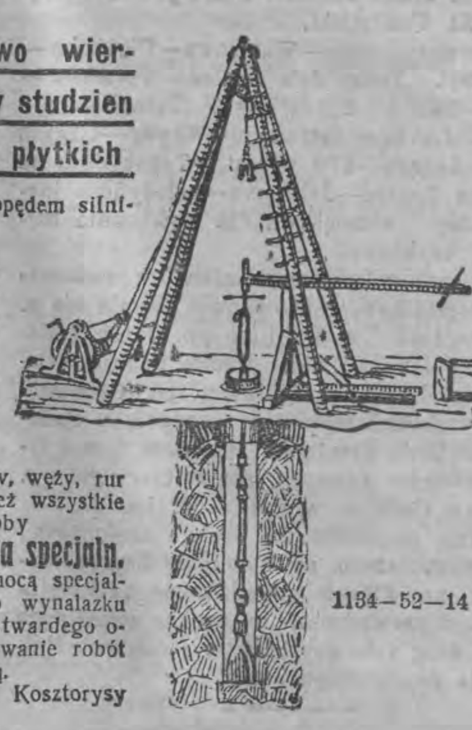

Kompletne urządzenia studzien z popędem silnikowym, lub ręcznych, dla użytku fabryk i domów.
Najnowsze urządzenia wodociągów elektro-automatycznych „Hydrophor" słynnej firmy Tow. Akcyj. **Max Branderburg** w Berlinie
Skład fabryez. i domowych pomp.
Fabryka wyrobów miedzianych, żelaz. i metalowych.
Budowa wszelkich aparatów, kotłów, węży, rur miedzianych i żelaznych, jak również wszystkie w zakres wchodzące wyroby
Wyroby ołowiane, jako osobliwa specjaln.
Lutowanie ołowiu ołowiem za pomocą specjalnych aparatów, podług ostatniego wynalazku techniki. Armatury z miękkiego i twardego ołowiu. Szybkie i akuratne wykonywanie robót z daleko idącą gwarancją.
Referencje pierwszorzędne. Kosztorysy prospekty bezpłatnie.
1134—52—14

B-cia Eckstein Łódź, Wólczańska 224
telefon 13-13.

PIERWSZA ŁÓDZKA CHRZEŚCIJAŃSKA
Elektryczna Fabryka Cukrów
Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi
T. Dąbrowski i S-ka
w Łodzi, Widzewska 104.
Poleca swe wyborowe wyroby codziennie świeże. 700—0 58

Radykalny Kateter D-ra Cave

Opatentowany we wszystkich krajach.
Leczy **rzeżączkę** **(tryper)** w ciągu jednego tygodnia prostym sposobem, uwieńczonym nadzwyczajn. rezultatami.
Przemywania i szprycowania zupełnie wykluczone.
Jeneralna reprezentacya na Królestwo i Cesarstwo
1519 **G. ZUSSMAN i S-ka**
Łódź, Gubernatorska № 36.

Drukarnia Akcydensowa
JANA GRODKA
Widzewska 106a.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES
:: DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO ::
TABELE, KWITARJUSZE, RACHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY, PLAKATY, ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE, BLANKIETY.
:: :: :: i t. p. :: :: ::
DLA DUŻYCH NAKŁADÓW—maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

Ustawa Normalna KASY CHORYCH

w języku polskim z dodatkowym paragrafem 65, wyszła z druku.
Nabyć można w drukarni i składzie papieru
A. I. Ostrowskiego w Łodzi, **ul Piotrkowska 66 telefon 2—70** 1521-3-3

Redaktor i wydawca: Jan Grodek.

W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106